

Marek Majewski, Zapnij pas

Pacjenta raz personel wiół
Na salę operacyjną,
A tam już chirurg ostrzył nóż,
Więc było im dość pilno.
Nagle pęd sprawił, że na zakręcie
Pacjent im z wózka się wysypał...
A gdyby pasy miał zapięte
Żyłby swobodnie do dzisiaj.
Zapnij pas, hej, raz, hej raz!
Zapnij pas!
Z saloonu kowboj wyszedł raz,
A dzień akurat był śliski,
Zaś jego mustang przez ten czas
Wytrąbił wiadro whisky.
Kraśna czołowa, pogrzeb w kościele,
Już nie doczeka kowboj do renty...
A mógłby wypić jeszcze tak wiele,
Gdyby pas miał zapięty.
Zapnij pas, hej, raz, hej raz!
Zapnij pas!
W kolejnej zwrotce inna rzecz:
Opowiem wam o pilocie,
Co był wspaniałym chłopem, lecz
Miał dziurę w samolocie...
Spada swobodnie, już go nie złapią,
Nawet pozbierać nie będzie komu...
Bowiem nie chciało mu się zapiąć
Pasów... od spadochronu.
Zapnij pas, hej, raz, hej raz!
Zapnij pas!
Okreźny rycerz ruszył raz,
Odbijać chcąc Ziemię Świętą
Gdy wrócił zaś za jakiś czas,
Swą żonę zastał tkniętą.
Zakuty łeb w domysłach tonie,
Skąd te nadprogramowe maleństwa
A miałyby spokój, gdyby żonie
zapiął pas... bezpieczeństwa.
Zapnij pas, hej, raz, hej raz!
Zapnij pas!
Wśród tych przypadków różnych stu
Nie wspomnieć mi nie wypada
O losie pieszych. Szczęściem tu
Piosenka podpowiada...
Wczoraj łach, mundur dziś,
Zapnij pas, pora iść!
Hej, raz...!